

ROZDZIAŁ 2

Rozbita szyba

Niech wolno nam będzie rozpocząć od najprostszej możliwej ilustracji – wybierzmy, idąc za przykładem Bastiata, rozbitą szybę.

Wyobraźmy sobie młodego chuligana, ciskającego cegłę w witrynę sklepu z pieczywem. Rozwścieczony sklepikarz wybiega na zewnątrz, ale chłopak już uciekł. Zbiera się tłumek ludzi, którzy z cichą satysfakcją zaczynają się gapić na dziurę oraz obsypane odłamkami szkła bochenki chleba i paszteciki. Po chwili tłumek zaczyna odczuwać potrzebę filozoficznej refleksji. Niektórzy ze zgromadzonych prawie na pewno przypomną sobie nawzajem (albo piekarzowi), że pomimo wszystko to nieszcześnie ma także swoją jasną stronę – przyniesie korzyść jakiemuś szklarzowi. W miarę jak zaczynają się nad tym zastanawiać, dopracowują szczegóły. Ile kosztuje nowa szyba wystawowa? Dwieście pięćdziesiąt dolarów? To spora suma. Poza tym, gdyby nigdy nie rozbijano szyb, co stałoby się ze szklarzami? Oczywiście, można tak ciągnąć bez końca. Szklarz stanie się bogatszy o 250 dolarów, które będzie mógł wydać u innych kupców, ci znów będą mieli 250 dodatkowych dolarów do wydania u jeszcze innych kupców – i tak w nieskończoność. Stłuczona szyba będzie dostarczała pieniędzy i zatrudnienia wciąż rozszerzającym się kręgom ludzi. Logiczny wniosek – gdyby tłumek go wyciągnął – byłby taki: młody chuligan, który cisnął cegłę, dla społeczeństwa wcale nie jest szkodnikiem, ale dobroczyńcą.

A teraz spójrzmy inaczej. Tłumek ma rację przynajmniej w swej pierwszej konkluzji. Mały akt wandalizmu będzie początkowo oznaczał korzyść dla jakiegoś szklarza. Szklarz zmartwi się tym wypadkiem nie bardziej niż właściciel zakładu pogrzebowego czyjaś śmiercią. Jednak sklepikarz zostanie bez 250 dolarów, które zamierzał wydać na nowy garnitur. Musi wymienić szybę w oknie, toteż będzie musiał się obyć bez garnituru (albo czegoś równej wartości – rzeczy niezbędnej lub luksusowej). Zamiast mieć

okno i 250 dolarów, teraz ma tylko okno. Jeśli zamierzał kupić garnitur właśnie tego popołudnia, zamiast mieć i okno, i garnitur, będzie musiał się zadowolić samym oknem. Jeśli pomyślimy o nim jako o części społeczności, zauważymy, że społeczność straciła nowy garnitur, który mógłby powstać, gdyby sprawy potoczyły się inaczej – i że jest ona o tyle właśnie uboższa.

Zysk szklarza jest, mówiąc krótko, po prostu stratą krawca. Nie powstała żadna nowa „posada”. Ludzie tworzący tłumek myśleli tylko o dwóch stronach transakcji – o piekarzu i szklarzu. Zapomnieli o trzeciej stronie, której ta sprawa potencjalnie dotyczy – o krawcu. Zapomnieli o nim z tego tylko powodu, że nie pojawił się na scenie. Za dzień czy dwa zobaczą nowe okno wystawowe. Nigdy nie zobaczą nowego garnituru – tylko dlatego, że nigdy nie zostanie on uszyty. Widzą tylko to, co można ujrzyć bezpośrednio – wzrokiem.